

W dzisiejszym numerze pełna tabela loterii

DZIENNIK

PIOTRKOWSKI

Zła przemiana materji.

Przyspiesza starość

Cierpią na to wszyscy artretycy i reumatycy. Są to choroby przewlekłe i trudne do leczenia, nie należy za tym ich lekceważyć i zaniedbywać, i już w zączętkach należy wejść na drogę leczenia przyczynowego. Przyczyną tych chorób jest zwykle wada w przemianie materji i na to przede wszystkim należy zwrócić uwagę.

Zioła Magistra Wolskiego przeciw artretyzmowi, ischiastowi, reumatyzmowi i podagrze ze znakiem ochronnym „Reumosa”, zawierające rzadką roślinę chińską Schin-Schen, usuwają z organizmu nadmiar kwasu moczowego, łagodzą bóle i regulują przemianę materji. Do nabycia we wszystkich aptekach i drogeriach.

Adres Redakcji i Adm. Piotrków Tryb. Słowackiego 18 tel. 10-21. Drukarni 10 65.

Królewskie gody

Wspaniałe uroczystości w Atenach przed ślubem następcy tronu

ATENY. 21 strzałów armatnich obwieściło wczoraj stolicy Grecji o godz. 17-ej przybycie specjalnego białego pociągu, wiozącego narzeczoną księcia następcy tronu i jej rodziców i świtę.

Na peronie oczekiwał król Jerzy, członkowie rodziny królewskiej, arcybiskup — głowa kościoła, premier Melaxas na czele członków rządu, korpus dyplomatyczny, przedstawiciele władz cywilnych i wojskowych.

Peron, jak i cały dworzec, były bogato udekorowane kwiatami, zielenią i barwami narodowymi.

Z uśmiechem na ustach wysiadła dostojna narzeczoną z pociągu, za nią rodzice jej i świta. Król Jerzy serdecznie powitał przybyłych, zaś księżę następcę tronu ucałował swą narzeczoną.

Fryderyka i jej matką.

Księżniczka miała na sobie tualęte błękitną, przybraną białym futrem. Pluony kawalerii otwierały orszak i zamykały go. W oknach i na balkonach pełno było wiwatujących. Szezególnie pięknie wygląda iluminacja Akropolu i innych pomników.

Po przejeździe orszaku królewskiego nieprzeliczone tłumy zgromadziły się przed pałacem królewskim i wielokrotnie zmuszały księcia następcę tronu i jego narzeczoną do ukazywania się na balkonie.

W obecnej chwili bawią w A-

tenach, poza narzeczoną księcia Pawła, księżniczką Fryderyką hanowerską i jej rodzicom: księżciem i księżną Brunswiku, Luneburgu oraz braćmi księżni-

czki Fryderyki, 54 osoby spośród krewnych - członków domów panujących: angielskiego, duńskiego i dawnego niemieckiego.

Poza tym w piątek przybywa księżka Paweł jugosłowiański z małżonką, a w sobotę księżkę następcę tronu rumuńskiego, Michał.

Rumuński program rządowy

Pierwsze zarządzenia wykonawcze

BUKARESZT. Rada Ministrów na odbytym wczoraj posiedzeniu omówiła pierwsze zarządzenia, zmierzające do wykonania programu rządowego. Komunikat, wydany po za-

kończeniu posiedzenia, zapowiada mianowanie komisji, której zadaniem będzie ustalenie w ramach obowiązujących praw przepisów w celu usunięcia szynkarzy Żydów z wsi rumuń-

skiej, zważywszy, iż są oni niebezpieczni dla zdrowia ludności wiejskiej.

Następnie zbadano i omówiono sprawę rewizji wszystkich postanowień o naturalizowaniu w sposób niezgodny z prawem cudzoziemców, którzy osiedlili się na terytorium Rumunii bez upoważnienia odpowiednich władz podczas wojny i po wojnie, a nie posiadający żadnych prawnych danych do dalszego pozostawania w Rumunii.

Wśród dalszych uchwał Rady Ministrów należy wymienić zarządzenia zmierzające do obniżenia cen produktów, stanowiących przedmioty pierwszej potrzeby dla wsi.

Postanowiono wreszcie, iż język rumuński i historia Rumunii będą nauczane we wszystkich szkołach państwowych, czy też mniejszościowych przez profesorów Rumunów.

Akcja unarodowienia, prowadzona przez nowy rząd, obejmuje coraz to inne dziedziny życia państwowego.

W przyszłości procent pracowników pochodzenia rumuńskiego, zatrudnionych we wszelkich przedsiębiorstwach, wynosić ma 90

Sensacyjne szczegóły aresztowania francuskiego agenta konsularnego w Irunie

PARYŻ. „Petit Parisien” opowiada w depeszy z Bajony sensacyjne szczegóły na temat aresztowania przez władze Hiszpanii narodowego francuskiego agenta konsularnego w Irunie, p. Ducoureaux.

Dziennik donosi, że aresztowanie to było operacją policyjną na większą skalę, ponieważ jednocześnie z p. Ducoureaux aresztowano 6 osób, pomiędzy którymi znajduje się jeden z urzędników p. Ducoureaux i jego

szofer. Dziennik twierdzi, że tem sprawą jest prawdopodobnie machinacja jakiegoś agenta prowokatora, który podrzucił w mieszkaniu p. Ducoureaux dokumenty kompromitujące, a mia nowicie kilka paczek niestemplowanych banknotów hiszpańskich.

P. Ducoureaux był według dziennika aresztowany pod zarzutem przemytu walut. Hiszpania narodowa bowiem wydała

ustawę, nakazującą stemplowanie dawnych banknotów hiszpańskich i cały szereg osobników na pograniczu francusko-hiszpańskim przewozi z terenów Hiszpanii czerwoną banknoty pesetowe niestemplowane i następnie dostarcza je na terytorium Hiszpanii narodowej, gdzie po ostemplowaniu uzyskuje na giełdach zagranicznych kurs dwukrotnie wyższy.

Sprawa francuskiego agenta konsularnego w Irunie jest o tyle skomplikowana, że jak przytacza dziennik, syn p. Ducoureaux był w swoim czasie po zajęciu Bilbao przez wojska gen. Franco aresztowany w tym mieście pod zarzutem przemytu banknotów niestemplowanych i od tego czasu pozostaje jeszcze w więzieniu.

Wierzyński akademikiem literatury

W dniach 5 i 6 stycznia r.b. odbyły się zebrania Polskiej Akademii Literatury.

W pierwszym dniu obrad, po powitaniu przez prezesa Wacława Sieroczewskiego nowego akademika literatury, Jana Lo-

rentowicza, rozpatrywano sprawę związane z budżetem P.A.L. przyjęto sprawozdanie rachunkowe za r. 1936/37 i załatwiono szereg spraw regulaminowych.

W drugim dniu obrad wybrano nowym akademikiem literatury Kazimierza Wierzyńskiego na miejsce po ś.p. Bolesławie Leśmianie.

PAMIĘTAJ o bezrobotnych!

Materiał wojenny dla Chin

SZANGHAJ. Według informacji ze źródeł chińskich, Chiny dokonały za granicą zamówień broni i amunicji na sumę 20 milionów dolarów.

Zamówienia te obejmują dostawy ciężkich dział, 10 tysięcy najnowszych karabinów, wielką ilość lekkich i ciężkich karabinów maszynowych

Decydujące mecze w Krynicy

Cracovia i Warszawianka na 2 i 3 miejscu

W czwartek wieczorem rozegrane zostały w Krynicy decydujące mecze hokejowe.

W pierwszym spotkaniu Cracovia pokonała KTH w stosunku 3:0 (1:0, 1:0, 1:0). Cracovia przeważała przez cały czas, przeprowadzając szereg ładnych technicznie i szybkich akcji, mimo, że KTH miał również szereg dogodnych momentów podbramkowych, których nie miał wyzyskać. Wszyscy bramki dla Cracovii zdobył Kowalski, bezsprzecznie najlep-

szy strzelec turnieju. Z Cracovii ponadto wyróżnili się: Marchewczyk, Czarnik i świetny bramkarz Maciejko. Z KTH dobry był Kulig i Muszyński oraz piechota.

W drugim spotkaniu Ferencvaros z Budapestu odniósł zwycięstwo nad Warszawianką w stosunku 2:1 (1:0, 0:1, 1:0).

Mecz prowadzony był w bardzo żywym tempie, narzuconym przez Węgrów. Warszawianka grała bardzo dobrze, Węgrzy jednak przeważali szyb-

kością i kondycją fizyczną. Bramki dla Węgrów zdobyli: Kanadyjczyk Stappelford i Pallaivy, a dla Warszawianki Dolecki.

Po tych spotkaniach Ferencvaros ostatecznie zajął pierwsze miejsce w turnieju. Do rozegrania pozostał jeszcze tylko mecz KTH-Jaworzyna, który już nie wpłynie na kolejność pierwszych czterech miejsc. A więc kolejność przedstawia się następująco: 1) Ferencvaros, 2) Cracovia, 3) Warszawianka, 4) Rotweiss

Runął z samolotem na dach domu w którym mieszkali jego rodzice

HELSINGFORS. W Abo wydarzyła się katastrofa samolotowa, którą obszernie opisuje cała prasa.

Inżynier zakładów lotniczych w Tampere, p. Aarre Nieminen, przybył samolotem sportowym do Abo, celem spotkania Nowego Roku u rodziców.

Gdy 1-go stycznia wystartował w drogę powrotną i znaj-

dował się nad miastem, wskutek defektu motoru samolot runął na dach domu, w którym mieszkają rodzice inż. Niemieny.

Pierwszej pomocy udzielił pilotowi ojciec, wydobywając syna spod szczątków całkowicie strzaskanego samolotu.

Życiu inż. Niemieny nie grozi niebezpieczeństwo

W następnym programie w „Czarach”

MARLENA DIETRICH w filmie t t ESKAPADA

Przed kongresem świata pracy

Wywiad z p. F. Jarzębowskiem prez. związku pracowników Warszawy

— Rok 1937 upłynął pod znakiem wielkiego wzmoczenia działalności organizacji świata pracy — mówi nam prezes Związku Zawodowego Pracowników Samorządowych m. st. Warszawy. — Był on rokiem, który jeśli nie przyniósł w wyniku zabiegów związków wielu konkretnych rozstrzygnięć rzeczowym pracowniczym, to w każdym razie dał im świadomość celów i środków. Słowem — rok ubiegły był rokiem poczynań, które częściowo już wydały owoce, częściowo zaś owocować będą w roku bieżącym.

— A konkretnie, jakie były czołowe postulaty, pracowników zrzeszonych w związku, którym pan prezes przewodzi?

— Jednym z najważniejszych postulatów ogółu pracowników miejskich było zniesienie całkowitego podatku specjalnego. Zabieg swój w tym przedmiocie rozpoczął Związek już w maju ub. r. Postulat ten został realizowany mniej więcej w 75%. Do całkowitego zniesienia podatku stały na przeszkodzie względy ustawowe, wskutek czego podatek ten jest zwracany w formie tzw. bezterminowej pożyczki, w zależności od stanu rodzinnego i wysokości uposażenia pracownika.

O ile pracownicy czynni doznali pewnej, zresztą minimalnej ze względu na podniesienie się kosztów utrzymania, ulgi, to ulgi tej odmówiono emerytom, których wielka liczba po prostu głoduje. Najbliższym więc zadaniem Związku będzie przekonanie władz miejskich o konieczności rozciągnięcia zwrotu podatku specjalnego i na emerytowanych pracowników na równi z pracownikami czyn-

nymi.

— Jakże, panie prezesie, będą dalsze postulaty Związku w roku bież?

— Odpowiem na to, że ogół pracowników umysłowych miejskich m. st. Warszawy przez Związek nasz, który grupuje około 80 proc. ogólnej liczby pracowników umysłowych miejskich, należy do Zrzeszenia Związków Pracowników Miejskich R.P. i bierze tym sa-

mym udział w Komisji Porozumiewawczej Pracowników Państwowych, Samorządowych i Prywatnych. Pracownicy ci zaś przemówią na Kongresie w dn. 16-tym i 17-tym b. m.

Podkreślę tylko, że pracownicy samorządowi pragną przede wszystkim uporządkowania ustawodawczego swoich praw i obowiązków, uposażeń i emerytur w momencie, kiedy normalne warunki koniunkturalne

na to pozwalają. Pracownicy miejscy chcieliby, ażeby na zamierzone ustawy nie miał wpływu kryzys ekonomiczny, który przecież zawsze jest okresem przejściowym. Ponadto pracownicy miejscy, biorąc pod uwagę — jak już powiedziałem — podniesienie się kosztów utrzymania — łączą się z całym światem pracy co do postulatu generalnego podwyższenia płac.

Szaleniec zatrzymał pociąg

i z nożem w rękę polował na wieśniaków

Maszynista pociągu osobowego zdrażającego z Turzy do Godowa (pow. Rybnik) zauważył nagle na torze jakiegoś mężczyznę, który dawał rozpaczliwe znaki rękoma, aby zatrzymano pociąg.

Maszynista zatrzymał pociąg i stwierdziwszy, że ma do czynienia z obłąkanym, usunął go z toru i ruszył w dalszą drogę. Obłąkany jednak uchwycił się

jednego z wagonów i biegł obok pociągu, wobec czego maszynista po raz drugi zatrzymał pociąg.

Po przyjeździe do Godowa maszynista zawiadomił o wypadku policję, która udała się na wskazane miejsce celem odnalezienia nieszczęśliwego. Znalaziono go w pobliżu wioski, gdzie uzbrojony w wielki nóż, uganiał się za ludźmi, grożąc zabiciem.

Przy pomocy straży granicznej zdołano obezwładnić szaleńca i oddać pod opiekę rodziny. Jest to 16-letni Wincenty Koczy z Czyżowic, który od dłuższego czasu zdradzał objawy choroby umysłowej, dotychczas nie był jednak niebezpieczny dla otoczenia.

Obecnie zostanie on umieszczony w zakładzie dla umysłowo chorych.

Śmierć bandytów w płonącej stodole

Pomocnik morderców policjanta skazany na 4 lata więzienia

We wrześniu ub. roku w północnej części powiatu rzeszowskiego dokonano kilku bezcelnych napadów rabunkowych. Policja natychmiast wszczęła energiczne śledztwo i wysłała w okolice liczne patrole, które przeszukiwały teren.

W nocy na 15 września przedownik Jan Kunik i starszy przedownik Michalak, wracając z patrolu, natknęli się w lesie na dwóch bandytów, którzy obryli ich gradem kul rewolwerowych, od których przed. Kunik wyzionął ducha na miejscu, a st. post. Michalak został ciężko ranny.

Policja wszczęła energiczne

poszukiwania i drogą wywiadów ustaliła, że bandyci ukrywają się we wsi Zabratówka u niejakiego Ciury. Silny oddział policji otoczył zagrodę Ciury i gdy zbliżył się do stodoły, chcąc ją przeszukać, na policjantów posypał się grad kul rewolwerowych.

Policjanci odpowiedzieli strzelaniem i rzucił w kierunku stodoły kilka granatów łzawiących. Od jednego z granatów zajęła się stodoła, która doszczętnie spłonęła. W płonącej stodole ponieśli śmierć obaj bandyci: groźny opryszek Józef Welc, który uciekł z więzienia rzeszowskiego, oraz kilkakrotnie karany Bolesław Kaczmarek.

W toku dochodzeń ustalono, że bandyci kilkakrotnie ukrywali się w Zabratówce u Ciury i że na jego adres nadchodziły listy dla Welca.

Ciurę aresztowano. Z początku płatał się on w zeznaniach,

wierząc, że nie miał pojęcia, iż w jego stodole ktoś się ukrywa.

W końcu przyparty do muru, zeznał, że krytycznej nocy przybyli do niego jacyś dwaj nieznajomi, którzy przedstawili się jako kupcy jabłek i którym sprzedał 5 kilo owoców.

Ponieważ rozmowa z kupcami przeciągnęła się do późnego wieczoru, ci prosili go, aby pozwoił im u siebie przenoćować i Ciura pozwolił im spać w stodołę.

W końcu jednak Ciura wskazał policji miejsce, w którym bandyci ukryli broń, zabraną po strzelonym policjantem. Leżała ona w krzakach i była owinięta w spodnie oskarżonego.

Wedle wszelkich przypuszczeń, Ciura sam ukrył broń i chętnie uciec. Przeszkodzono mu w tym jednak.

P. Prezydent Rzplitej już zdrowszy

Pan Prezydent Rzplitej powrócił już całkowicie do zdrowia. Dnia 5 stycznia P. Prezydent brał udział w polowaniu, które odbyło się w lasach państwowych. W dniach najbliższych P. Prezydent powraca do Warszawy i dnia 11 b.m. podejmować będzie obiadem-rautem korpus dyplomatyczny.

Obrady Kola Parlamentarnego OZN

Wczoraj odbyło się w gmachu Sejmu posiedzenie kola parlamentarnego O.Z.N. Tematem obrad były sprawy regulaminowe oraz ustosunkowanie się do preliminarza budżetowego. Dyskusja nie została zakończona.

Chwilowe ocieplenie

Chwilowe ocieplenie, jakie nastąpiło wczoraj, nie potrwa jednak długo. Spowodowane ono zostało ciepłym wiatrem z zachodu. Temperatura, wahała się dotychczas około -20°, podniosła się w nocy do -10°, a nawet na wybrzeżu wynosiła zero.

Ocieplenie to nie wpłynię jednak na przełamanie grubej powłoki lodowej na rzekach, która dochodzi na Wiśle do 30 cm.

POMADKI DOUSTE STAGHA



to gwarantuje
niebólestki
i namiętnych ust.
Wzmacnia
w naturalnych odżywkach

U. SZACH WARSZAWA

Ferie parlamentarne skończone

W poniedziałek przemówił min. Beck

Parlamentarne ferie świąteczne są na ukończeniu. W ciągu bieżącego tygodnia obradował wprawdzie Senat oraz zebrała się podkomisja prawnicza Sejmu, ale właściwe prace rozpoczęła się w poniedziałek.

Od tego dnia począwszy, codziennie obradować będzie sejmowa komisja budżetowa, niezależnie od innych komisji, które rozpatrywać będą poszczególne rządowe oraz poselskie projekty ustaw.

Jeśli chodzi o poniedziałek, to największe zainteresowanie budzi zapowiedziane przemówienie ministra Spraw Zagranicznych płk. Józefa Becka. Dyskusja nad tym przemówieniem odbędzie się w środę.

Min. Beck w swoim dorocznym przemówieniu da przegląd wszystkich najważniejszych wypadków na terenie polityki zagranicznej oraz nakreśli stosunek Polski do tych spraw.

Hrabia odebrał sobie życie?

Tajemniczy samobójca pod mostem

Pod mostem Poniatowskiego w Warszawie znaleziono wczoraj rano zwłoki samobójcy, wiszące na szaliku, umocowanym

do rynny ściekowej. Po odcieczu desperata wezwano natychmiast Pogotowie. Wszelka pomoc okazała się jednakże spóźniona.

Prowadząca dochodzenie policja nie znalazła przy zmarłym żadnych dokumentów. Na chusteczce od nosa zanotowany był jedynie adres hrabiego Jana Tarnowskiego, zamieszkałego w

hotelu Briatol, w pokoju Nr. 416.

Policja, udawszy się do hotelu, nie zastała hrabiego. Przybył on do stolicy z majątku swego Dziukowa przed miesiącem wraz ze swym służącym. Lokaj hrabiego zapytany w sprawie tajemniczego samobójcy, nie potrafił dać żadnych wyjaśnień. Dalsze dochodzenie w toku.

Zbrodniczy pasażer w taksówce

Zranił szofera i obrabował go

Zbrodniczego napadu dokonano wczoraj w Warszawie na kierowcę taksówki, 27-letniego Edwarda Gajownika. Gdy znajdował się on w nocy na postoju przy ul. Nowy Świat wsiadł do samochodu jakiś pasażer, polecając kierowcy jechać do Powsina.

Przed samym Powsinem kazał on zatrzymać taksówkę, po czym strzelił dwukrotnie do Gajownika. Jedną z kul strza-

skała szybę, druga zraniła lekko w bok kierowcę.

Zbrodniczy pasażer schowawszy rewolwer polecił następnie broczącemu krwią szoferowi wysiąść i oddać wszystkie posiadane pieniądze. Szeroryzowany Gajownik oddał bandycie 40 złotych i uciekł w kierunku Wilanowa, meldując następnie o napadzie na posterunku policyjnym.

Na miejsce wysłano natychmiast kilku policjantów, którzy

oczywiście nie zastali już tam zbrodniarza. Po nałożeniu opatrunku ranny kierowca odjechał do Warszawy.

Zaznaczyć trzeba, iż uniknął on cudem śmierci, kula rewolwerowa bowiem, po przebicciu grubego kożucha, natrafiła na metalową ramkę prawa jazdy i splaszczysz się, straciła impet.

Za tajemniczym sprawcą posrzenia i rabunku zarządzono energiczny pościg.

Szofer i dwie pasażerki zabite

podczas zderzenia taksówki z pocągiem

Wczoraj o godz. 6.10 rano na przejeździe kolejowym na szosie Toruń — Chelmża w pobliżu Papowa Toruńskiego pociąg osobowy wpadł na samochód i wlokł go na przesrzeni około 400 m. Samochód został doszczętnie zniszczony.

W katastrofie zginął na miejscu szofer Kotliński, a pasażerki Stanisława Kołodziejczakowa oraz jej 17-letnia córka Kazimiera zmarły wkrótce po wypadku. Siostra jej 27-letnia Stanisława Kołodziejczakowa ciężko ranna została przewieziona do szpitala.

Kalendarz dnia

SOBOTA

8

Styczeń

Seweryna op. i b. Maksyma. Słowiański Mści-sława. Słońca wsch. 7.44. zach. 15.42. Księżyc wschód: 10.3, zach.: 23.33.

HISTORIA PODAJE

1693 Zmarł sławny poeta XVII w. Ar drzew Morszym. 1918 Prezydent Wilson w XIII punkcie swego oświadczenia głosi powstanie niepodległej Polski. 1919 Krawie walki powst. w pod Sleszynie.

PRZYSŁOWIA

Gdy styczeń z mgłą chodził Mokra i wczesną wiosnę wnet zrodzi.

ROZMAITOCI

Liga Morska i Kolonialna liczy obecnie około 453 tysięcy członków.

RADY PRAKTYCZNE

Płamy od żywicy wywabia się alkoholem.

ZŁOTE MYŚLI

W naturze polskiej tkwi nieprze-parte współczucie dla zwyciężonych. Henryk Sienkiewicz

WESOŁE DROBIZGI

Nie spuszczać go z oka — rzekł stary hrabia do syna, wręczając mu monokl.

Tłumaczenie snów

P. L. - k. z Radomia. Karnawał tegoroczny będzie dla Pani nadszły. Otrzyma Pani pieniądze. Nadejdzie interesujący list. P. Grodzianka z Radomia. W niedalekiej przyszłości będzie przyjaciół z miłym mężczyzną. Smutek chwilowy. Sprzeczka z kobietą. Smutna CG. Dowie się Pani o chorobie znajomej osoby. Ma strata będzie. Przyszłość zapowiada się powściągliwie. P. K. - a. Pierścień z perełką przyniesie Pani szczęście. Będzie rozmowa z mężczyzną w mundurze. Sołn się życzenie. Podróż daleka będzie w przyszłości. Odolanka. Obecny Pani adorator nie myśli na serio o małżeństwie. Możliwe jednak, że w przyszłości naprawdę postanowi się z Panią ożenić. Narazie prosi nie przejmować się słowami jego. P. Dia's Lidia. Niezycielna Pani o soba zachęcenia. Proszę wystrzegać się przeziębienia, które może rozwinąć się w poważną chorobę. Nadejdzie miła wiadomość. Będzie Pani nie zabawi lub uroczystości. P. Marjan - 2. M. Sen Pański wróty małżeństwie. Zona kocha Pana, chociaż nie lubi niektórych Pańskich nerwów. Kobieta, która Panu się śniła, myślała ostatnio o Panu, ale nie pociągnie to żadnych skutków.

Pełna tabela loterii 2-gi dzień ciągnięcia 4 - ej klasy 40 - ej loterii

I i II ciągnięcie GŁÓWNE WYGRANE

Stała dzienna wygrana 5000 zł. na nr. 92771. Zł. 5000 na nr. 58410 118960 142662. Zł. 2000 na nr. 704 21965 37121. 63205 85415 95203 134460 135361. Zł. 1000 na nr. 4137 4735 16610. 34056 35628 35645 44572 54769 56603. 63973 65596 72623 77293 78947 80652. 114950 117425 118238 123739 134872. 139636 150272 152539 178163 194312.

Wygrane po 200 zł

52 197 232 40 73 305 15 35 60 418. 532 70 619 1014 46 218 413 599 614. 795 964 2060 69 227 325 37 402 7 75. 32 570 99 650 65 95 757 978 3070 207. 82 605 875 985 4142 76 203 84 483 507. 625 895 928 5051 97 192 244 79 339. 75 495 504 33 745 6390 671 715 814. 7025 131 40 42 51 452 572 784 8162. 95 218 355 570 758 832 64 97 970. 3340 558 648 49.

10107 342 57 533 615 20 54 949. 11062 173 87 202 67 333 50 489 538. 48 653 90 12156 93 285 545 703 13026. 60 176 84 317 37 54 434 74 788 952. 14165 223 593 742 841 54 15024 126. 270 360 74 85 16569 999 17054 391. 469 541 94 680 763 18190 256 333 482. 536 46 51 810 921 26 63 19186 94. 562 727 68.

20006 124 58 273 94 363 425 604. 890 21063 254 454 536 676 704 85. 22051 117 75 417 37 510 933 68 23077. 152 80 374 614 39 75 85 937 24055. 156 84 227 48 83 89 316 65 92 458. 552 610 44 45 51 712 96 814 25041. 482 646 26105 20 205 31 329 843 946. 27157 557 843 28229 52 75 477 579. 996 729 57 29067 401 2 737 80 837. 30214 71 345 452 705 57 31002 144. 333 76 533 33 703 936 59 32183 92. 733 990 33145 472 72 537 951 34269. 97 230 82 465 543 766 35118 225 374. 687 823 96 30045 500 600 875 37001. 717 97 819 932 95 38050 195 210 379. 503 25 52 722 82 39003 308 16 522. 721 929.

40100 93 351 99 433 45 89 762 858. 71 911 80 41015 26 37 120 241 50. 336 553 618 74 918 45 42057 181 224. 460 525 602 725 82 935 43079 222 95. 324 436 606 57 976 44017 35 232 364. 419 816 967 45195 228 50 495 592. 679 93 704 83 829 46105 55 287 334. 566 742 49 987 47020 59 250 484 741. 326 38 43 451 550 611 91 735 802. 893 932 80 48039 119 285 92 373 564. 94 693 703 873 912 16 44 49244 412. 520.

50112 21 37 54 433 71 97 685 705. 30 933 51163 302 18 607 19 895 958. 52021 368 415 955 52023 72 103 268. 54253 357 411 670 754 824 55092 97. 99 115 52 229 69 401 41 535 674 770. 48 74 866 966 87 56150 240 46 712. 897 915 61 57055 69 166 301 425 54. 85 678 722 42 801 965 58181 345 419. 57 647 75 807 997 59016 46 155 219.

10007 85 176 300 407 29 553 751. 822 64 90 911 14011 295 330 56 76. 425 535 62 84 913 142128 223 40 99. 385 672 900 143273 334 61 464 592. 609 67 84 878 144200 32 53 84 384. 419 559 720 48 845 991 145119 49 399. 462 571 39 693 29 68 146029 41 46. 209 358 408 500 39 897 905 147000. 62 373 463 690 952 148058 213 376 53. 87 489 567 692 773 77 904 149239 49. 331 673 78 852 975.

150394 762 826 33 94 151112 292. 730 803 52 67 85 152162 253 63 340. 458 542 77 82 662 72 759 931 153134. 72 360 472 637 776 841 927 154034. 495 619 846 155029 170 361 84 576. 77 721 940 156202 14 393 640 82 545. 95 811 42 925 157055 299 416 703 61. 65 158477 78 291 677 95 159040 54. 191 507 740 824 33 35 905 26 29. 160147 229 371 712 955 161179 214. 50 337 478 776 863 913 162148 416. 30 31 64 607 90 715 41 833 163135 344. 402 558 633 83 752 855 83 164142 264. 95 337 59 96 725 16 48 37 50 848. 165009 82 97 141 342 70 400 61 638. 785 970 79 166005 149 93 218 80 449. 59 599 601 55 827 71 911 97 167043. 153 377 448 532 43 602 5 801 92 951. 162030 454 515 79 765 54 97 169242. 63 367 470 603 41 749 836 986. 170056 58 72 262 359 783 971. 171059 150 245 403 803 925 78 82. 172012 142 84 438 558 616 20 862 99. 173220 324 465 671 709 801 174059 90. 219 613 703 964 175022 140 95 297 417. 20 599 715 82 176024 95 424 674 727. 97 801 177093 265 347 173167 450 771. 83 179372 98 402 50 51 228 617 28. 749 97 976.

180017 58 219 46 303 446 24 49 78. 613 55 59 719 28 181175 319 62 495. 774 890 42 950 182043 57 150 325 762. 973 12245 270 374 428 51 690 85 978. 47 184006 52 56 243 377 92 454 78.

III - e ciągnięcie Wygrane po 200 zł

85 387 402 549 646 72 856. 60174 374 403 600 772 884 61005. 131 224 390 403 90 521 681 723 62056. 35 155 272 67 336 493 537 99 729 50. 900 63028 206 7 429 567 642 750 816. 54070 92 201 335 409 71 810 29 82. 65123 263 311 47 431 591 894 66028. 123 443 568 712 910 67049 160 95 216. 385 522 40 622 30 877 97 68056 305. 357 660 740 857 952 69009 114 46. 395 450 507 54 85 601 931 56 84. 70101 211 352 70 72 575 634 753. 71005 38 62 81 109 62 98 353 681 83. 955 72083 125 247 573 670 766 853 58. 976 73064 75 132 285 333 477 91 614. 719 74266 343 543 738 39 804 905 42. 75046 139 201 430 735 839 76191 97. 489 528 609 94 783 825 917 77039 217. 51 90 404 575 645 86 935 51 78051. 184 253 75 497 543 50 821 79525 669. 916.

80109 305 27 805 24 25 82 81037. 198 202 26 335 43 69 477 777 816. 92045 64 134 253 334 499 550 71 833. 83085 162 809 84053 139 375 97 422. 577 87 676 720 833 969 82 85059 114. 55 204 356 58 473 515 91 877 86000. 27 279 366 407 529 767 813 913 87212. 362 456 510 610 756 989 88023 289. 481 565 66 644 701 845 931 52 77. 99117 335 413 926.

90027 501 70 764 880 91078 131 44. 377 469 603 974 92139 390 401 82. 537 622 55 714 873 901 13 31 93067. 258 306 595 753 890 94109 79 275. 411 600 7 66 82 712 849 95024 169. 314 425 538 78 732 59 805 28 36 997. 95292 405 753 868 70 91 97205 421. 43 610 700 803 89080 179 445 63 672. 737 991 99078 62 104 43 224 305 11. 500 55 676 283 283 83 958 60. 100997 176 201 35 347 591 802 62. 64 81 101171 75 493 677 708 66 823. 975 102004 75 76 213 35 353 454 77. 620 63 75 829 928 103502 74 554 640. 735 900 22 97 104024 268 93 725. 105040 41 71 139 76 78 222 68 85 391. 403 73 541 97 930 105173 86 345 483. 734 39 49 996 107054 118 311 487 503. 20 695 108020 118 238 518 693 12 806. 923 41 59 78 109067 125 80 636 705. 376 93.

110030 105 12 243 340 93 548 111077. 394 400 77 761 112089 136 476 652. 91 801 54 55 57 113042 156 203 17. 12 318 35 735 114090 314 535 607 60. 736 89 831 90 115089 103 26 209 65. 999 741 35 94 842 23 900 116007 116. 741 52 511 793 973 44 85 95 117139. 959 349 52 407 71 95 771 833 990. 118103 9 335 99 445 736 79 802. 110993 283 224 55 613 15 55 64 76. 120195 269 487 568 711 16 51 121007. 447 72 513 751 898 994 122045 157. 43 73 92 365 99 648 58 78 737 85 850. 959 123990 293 306 13 49 412 26 651. 737 818 923 122090 310 71 509 757. 995 97 125390 511 50 90 792 801. 125071 255 333 570 756 875 963 127110. 23 223 474 507 621 730 838 90 94 944. 90 128073 98 149 270 313 458 556 694. 701 960 95 129035 120 231 392 479 665. 21 781 925.

130283 306 33 407 95 517 635 87. 791 131022 224 366 525 43 659 99. 132127 63 449 83 532 709 48 924. 133011 95 231 71 66 327 70 420 23. 74 574 648 706 20 25 87 896 936. 134148 255 78 385 598 766 964 135076. 714 283 405 630 788 99 914 136043 61. 147 499 720 137104 385 401 624 809. 941 138035 452 645 831 963 139011. 285 324 474 594 757.

140007 85 176 300 407 29 553 751. 822 64 90 911 14011 295 330 56 76. 425 535 62 84 913 142128 223 40 99. 385 672 900 143273 334 61 464 592. 609 67 84 878 144200 32 53 84 384. 419 559 720 48 845 991 145119 49 399. 462 571 39 693 29 68 146029 41 46. 209 358 408 500 39 897 905 147000. 62 373 463 690 952 148058 213 376 53. 87 489 567 692 773 77 904 149239 49. 331 673 78 852 975.

150394 762 826 33 94 151112 292. 730 803 52 67 85 152162 253 63 340. 458 542 77 82 662 72 759 931 153134. 72 360 472 637 776 841 927 154034. 495 619 846 155029 170 361 84 576. 77 721 940 156202 14 393 640 82 545. 95 811 42 925 157055 299 416 703 61. 65 158477 78 291 677 95 159040 54. 191 507 740 824 33 35 905 26 29. 160147 229 371 712 955 161179 214. 50 337 478 776 863 913 162148 416. 30 31 64 607 90 715 41 833 163135 344. 402 558 633 83 752 855 83 164142 264. 95 337 59 96 725 16 48 37 50 848. 165009 82 97 141 342 70 400 61 638. 785 970 79 166005 149 93 218 80 449. 59 599 601 55 827 71 911 97 167043. 153 377 448 532 43 602 5 801 92 951. 162030 454 515 79 765 54 97 169242. 63 367 470 603 41 749 836 986. 170056 58 72 262 359 783 971. 171059 150 245 403 803 925 78 82. 172012 142 84 438 558 616 20 862 99. 173220 324 465 671 709 801 174059 90. 219 613 703 964 175022 140 95 297 417. 20 599 715 82 176024 95 424 674 727. 97 801 177093 265 347 173167 450 771. 83 179372 98 402 50 51 228 617 28. 749 97 976.

180017 58 219 46 303 446 24 49 78. 613 55 59 719 28 181175 319 62 495. 774 890 42 950 182043 57 150 325 762. 973 12245 270 374 428 51 690 85 978. 47 184006 52 56 243 377 92 454 78.

IV - e ciągnięcie GŁÓWNE WYGRANE

Stała dzienna wygrana zł 20.000 na Nr 17053. 10.020 zł na n-ry: 111697, 168973. 5.000 zł na n-ry: 19332 32074. Po 2.000 zł na n-ry: 13017 18691. 69580 70919 86733 95119 106374 11013 139561 159963. Po 1.000 zł na n-ry: 4059 6240. 11772 15455 27328 32102 41214 51084 53311 60521 60704 62670 104715 113795 114715 118243 122071 135485 135644 137333 138192 147603 148653 150264 151393 170004.

Wygrane po 200 zł

163 254 649 799 1392 908 11 2135. 255 345 59 457 535 94 694 3006 80. 474 774 893 4002 161 454 556 891. 5150 427 512 668 840 6082 119 757. 860 7025 55 357 527 810 215 447 69. 588 895 903 9575 658 778 924. 10195 11214 475 791 997 12206 496. 547 764 13242 91 872 98 977 14104. 476 561 839 15616 79 821 79 82 936. 16556 695 93 976 17366 770 85 13206. 87 552 56 19221 318 526 47 81 600. 61 836.

20063 100 261 85 835 21206 733. 59 75 894 932 22269 543 663 23002. 707 24667 25059 105 484 85 26258. 598 610 27957 23200 577 880 902. 29130 343 918. 30352 557 993 31756 32073 93 175. 227 419 524 72 653 837 999 33160. 339 568 675 944 24714 851 35164 232. 551 69 36025 13343 204 507 37004. 116 38049 39284 466 546 899. 40030 251 676 854 41563 649 942. 42750 43040 13093 201 524 84 779. 44186 629 864 982 45024 503 996. 46433 545 803 45416 535 85 685 8 9. 48141 295 319 485 49131 319 93 435. 73 956.

50302 400 51213 44 695 894 911. 52187 400 974 53100 57011 85 412. 736 943 55 202 21 550 54 56305 512. 72 684 827 57074 73 342 75 920 58394. 534 644 87 818 41 59556 74. 60018 229 83 317 522 798 840 61322. 516 20 715 59 62009 80 141 861 993. 63055 94 305 60 513 942 58 64040 191. 257 407 681 65430 688 720 91 66253. 420 513 63 67735 83 68246 57 310 418. 975 69003 424 608 734 62 923. 70073 237 485 801 918 71433 53. 528 778 72055 242 455 509 7827 73242. 367 73 164 204 598 887 75120 293. 364 506 76479 830 77218 578 788 958. 78804 89 986 79138 499. 80022 38 162 309 804 81011 448 638. 82159 207 18 3

Pierwsze kroki Grety Garbo do kariery

Uciekała od grzebienia, wody, mydła i ręcznika, gdy była dzieckiem

Jeden z dziennikarzy szwedzkich odszukał stryja Grety Garbo, pana M. O. Gustafsona, który jest szoferem aksówki i prosił go aby opowiedział mu coś o dzieciństwie „Boskiej Grety”. Pan Gustafson chętnie zadość uczynił prośbie dziennikarza i poniżej podajemy jego niezwykle ciekawą opowieść.

— Gdy mojemu bratu, Gustawowi urodziło się pierwsze dziecko, mieszkał wówczas w Malmo, napisał do mnie — znajdowałem się wówczas na północy — długi list, w którym dorosił mi między innymi: „Nadamy naszej córce imię po matce, Małgorzata (Greta) jeśli po szwedzku zdołamy imię od „Małgorzata”. Jestem bardzo zadowolony, ale wolabym żeby to był syn. Dziewczyna nie daje nigdy tyle satysfakcji, kosztuje drogo i nigdy nie może znaleźć pracy w dobrym zawodzie...”

List ten przeczytałem po raz drugi, dopiero wtedy, gdy dowiedziałem się z gazet, że moja bratanica zarabia miliony. Przypominam sobie jeszcze dzieci, było to przecież jeszcze nie tak dawno — gdy Gustaw pytał mnie czybym nie mógł znaleźć jakiegoś popłatniejszego zajęcia dla Grety, która wówczas pracowała w charakterze sprzedawczyni w dużym magazynie z konfekcją Hobsona i Brauna. Niestety, nie znalazłem nikogo i biedna Greta musiała pozostać u swych poprzednich pracodawców.

Jednego dnia dowiedziałem się, że pewna bogata kobieta w Malmo poszukuje młodej pokojówki, która by zarabiała i mowała się kuchnią. Napisałem o tym bratu. Po kilku dniach otrzymałem od niego odpowiedź. List ten przeczytałem. Jest on obecnie bardzo ciekawy, chociaż wówczas był całkiem naturalny.

„Greta obecnie nosi się z dziwnymi zamiarami, których nie mogę zrozumieć, — pisał brat. — Bardzo ci dziękuję za wyszukanie dla niej pracy, ale Greta nie chce jej przyjąć. Jej przyjaciółka Magel wbiła jej w głowę, aby poświęciła się teatrowi. To nienawistnie występować w jej wieku na scenie, występować wraz z jarmazynymi artystami przybyłymi nie wiadomo skąd...” List ten nosi datę z dnia 8 grudnia 1922.

Następnego dnia otrzymałem list od Grety. „Miałam zamiar udać się za Magel, która zamierza poświęcić się teatrowi, ale zrezygnowałam z tego, objęłam pracę, którą dla mnie znalazłaś, ale przed tym spędzę kilka dni wśród was”. List ten zgubiłem i bardzo żałuję, ponieważ był to ostatni list od Grety.

Gdy Greta liczyła 8 lat, koleżanki nazywały ją fröcken paną Gustafson, albowiem już była tak wyniosła i niezależna. Jedynym jej ulubionym miasteczkiem podczas wakacji było wybrzeże morskie, kąpała się w morzu, pływała, albo też na brzegu czytała. Brat i ja, chcąc jej sprawić przyjemność, często z nią udawaliśmy się nad morze. Gdy wspomnę moją małą bratanicę, dla nas ona zawsze pozostaje małą, pamiętam, że jej nigdy nie widzimy, to zawsze ją widzimy pogrążoną w czytaniu. Podczas pierwszego tygodnia wakacji, który spędziła u nas, zwała była przeczytać wszystkie książki, jakie kupowałem mi w ciągu roku. Greta miała cztery lata doskonale już czy-

tała, a mając 6, pisała już wcale dobrze. Greta licząc 7 lat, spędziła u nas po raz pierwszy wakacje. Była ona wówczas prawdziwą dzikuską. Wyznaczyliśmy jej mały pokójek, w którym zamknęła się i pokłamała wszystko. Dala się ona nam tak we znaki, że po dwóch dniach musieliśmy ją odesłać do rodziców.

Z pewnym lękiem oczekiwaliśmy następnych wakacji, które miała również spędzić u nas. Na wakacje przybyła do nas i była podobnie niesympatyczna

jak w ubiegłym roku. Gdy zapylaliśmy ją, jak minął jej rok szkolny, odparła ze spokojem:

— Dość dobrze, tylko przed dwoma miesiącami usunęto mnie ze szkoły. Uważano bowiem, że jestem niepoprawna.

Nazajutrz po przybyciu Grety zaczęła prowadzić swój szatański tryb życia. Wdrapując się na barykadę, upadła tak niefortunnie, że poważnie się pokaleczyła w tyłek. Nie wiem czy Greta ma jeszcze obecnie szeroki bliznę na prawej tyłce, w każdym razie jestem prze-

konany, że pamięta o niej.

Greta pozostawała więc przez 8 dni w łóżku. Mam wrażenie, że wypadek ten wpłynął na zmianę jej charakteru, albowiem gdy wyzdrowiała, przeobraziła się z nieznosnej dziewczynki w miłe dziecko. Już zgodziła się nosić fartuszeki, do czego jej do tychczas nie można było w żaden sposób nakłonić, — i pozwalala się codziennie czesać, co było również wielkim sukcesem. Mam wrażenie, że do 8 lat Greta nie była ani razu porządnie uczesana. Lepiej nie

wspominać do jakich scen dochodziło, gdy Greta widziela mi się z wodą, mydłem i ręcznikiem. Była ona chuda, że pożał się Boże, a przy tym była za cieleśno. Greta przyjeżdżała do nas do 15 roku życia. W tym czasie w jej charakterze gwałtowna zmiana, stała się nieśmiała i malmówna...

W dwa lata później przyjechała do nas jeszcze raz. Od tego czasu widuję ją tylko... na ekranie. Może zobaczę ją obecnie, gdy przyjedzie w strony ojczyzny.

Po mistrzowsku uciekał z więzienia

„Człowiek - mucha” i jego nieprawdopodobne wyczyny

W tych dniach w więzieniu w mieście Wichita umieszczono Elmore Reynolda, który został skazany na dożywocie więzienie.

Mieszkańcy Wichita nie wierzą jednak, że Reynold do końca życia będzie przebywał w więzieniu, ponieważ jest on nie tylko mistrz w zawodzie złodziejskim, ale również i mistrzem w wydostawaniu się na wolność. Przez wiele lat jego

wyczyny były tematem dnia w całym Stanach Zjednoczonych. Nazywano go człowiekiem - mucha, ponieważ posiadał niezwykłą zdolność wspinać się po rynnach i fasadach domów. W większych i mniejszych miastach dokonał on setki włamań, jego łupem padły przedmioty wartości miliona dolarów. Kradzieży dokonywał on przeważnie w ten sposób, że nocą dostawał się do upatrzonego mie-

szkania, wspinając się po rynnie i „pracował” tak cicho, że właściciele mieszkania w dalszym ciągu smacznie spali.

W Dallas pewnej nocy policjant obchodzący swój rower, zauważył człowieka siedzącego na drzewie. Kazał mu zejść, grożąc, że będzie strzelał. Reynold zeszła i podając się za Malcolm'a Suar'a, zeznał, że zamierzał skoczyć na gzyms do

mu odległy o dwa metry, aby dokonać kradzieży. Policjant za prowadził go na posterunek, zamknął w celi i za telefonował do centrali, aby sprowadzono wóz, w którym odtransportowano naby zatrzymanego do więzienia. Gdy wrócił do celi, Reynold już tam nie było.

Z Dallas udał się on do Wichita, gdzie w ciągu jednego tygodnia sprowadził 10 mieszkań, zdobywając 200.000 dolarów w gotówce i w klejnotach. Pewnego wieczora chciał zaparkować się w auto. Stanął na szosie z rewolworem w ręku, zatrzymał przejeżdżający samochód, w którym siedziała jakaś para, i kazał się zawieźć do Wichita. Po drodze związał właścicieli auta i pojechał na dworzec. Kupił gazetę, w której znajdował się opis jego ostatniej kradzieży oraz jego fotografie i wszedł do pociągu. Sprzedawczyni gazet poznała go jednak i zawiadomiła o swym sposobie wycieczki. Pociąg zatrzymano wśród szeregów pola, tj. o niebezpiecznego opryska i umieszczono go w więzieniu, gdzie został zamknięty w specjalnej celi na czwartym piętrze.

Pewnej nocy jeden z dozorców obchodził cały gmach więzienny. Gdy przyszedł na czwartym piętrze, był tak zmęczony, że usiadł przed jedną z cel, aby nieco wypocząć. W tej samej chwili zza krat celi wysunęła się ręka Reynolda i z ręki dozorcę mógł wyjąć jakiś przedmiot, został zaobserwowany. Następnie Reynold wyjął z kieszeni dozorcy klucze, otworzył celę i wraz z towarzyszymi znalazł się na korytarzu. Węzielnikowie mocno związali dozorcę, wklepnęli mu w usta większy knebel i zaczęli biec ku wyjściu. Tu okazało się, że brak im klucza do głównej bramy. Reynold pobiegł więc do pokoju dozorców i wyjął stamtąd klucze. Tymczasem dozorca zdołał wyjąć knebel z ust i zaczął wzywać pomocy. Reynold, usłyszawszy krzyki, wbiegł na czwarte piętro, na nowo wpałował knebel w usta dozorcę i szybko zbiegł ze schodów. Na drugim piętrze naknął się na drugiego dozorcę. Reynold nie stracił przytomności umysłu, zagroził mu rewolworem, który zabrakł pierwszemu dozorcę i zmusił go do otworzenia bramy.

Po raz drugi Reynold został złapany w Nowym Jorku. Podczas trwałej bramy został on do kłótnie pobity i przesłany. Obecnie po odbyciu kary w Nowym Jorku został przetransportowany do Wichita

Sto milionów za gumę do żucia

placą rocznie Amerykanie

Każdego roku Amerykanie placą ponad 100 milionów dolarów za małe paczki gumy do żucia, która dla milionów z nich stała się namiętnym nalgolem. Potężna, odnawiana reklama każdego dnia, dba już o to, aby namiętność ta nie traciła na mocy. Wielkie wytwórnie gumy do żucia posiadają własne plantacje drzew gumowych, własne statki, potężne fabryki, setki pracowników i olbrzymi aparat, który dba o rozpowszechnianie się tego artykułu niemal pierwszej potrzeby.

Obecnie królami gumy do żucia mają poważnego przeciwnika, który sprawia im nie mało kłopotów. Przed kilkoma miesiącami powstała w Nowym Jorku niezwykła organizacja,

która nazywa się „Przyjaciele czystego chodnika”. Związek ten, założony przez kilku działaków, przeobraził się w krótkim czasie w masową organizację, która ma filie w największych miastach Stanów Zjednoczonych. Co pewien czas organizacja ogłasza cyfry, które dobitnie wykazują, że fabryki gumy do żucia ponoszą odpowiedzialność za zaśmiecanie ulic. Tak na przykład przed domem towarowym Many w Nowym Jorku nalaziono 73.000 wypłutych resztek gumy do żucia, na małym skrawku Times Square 35.500, a przed trzema kinami 25.000.

Jest tylko jakiś dentysta wypowie się przeciw gumie do żucia, klub „Przyjaciel czystego

chodnika” śpieszy z wydrutowaniem jego opinii. Gdy ktoś posilgnie się wskutek nadeptania na resztkę gumy do żucia i skłóci nogę, „Przyjaciele czystego chodnika” wydają setki tysięcy ulotek z opisem tego wypadku i rozdają je przed sklepami sprzedającymi gumę do żucia. Dotychczas popyt na gumę do żucia nie zmalał, mimo to uparta propaganda „Przyjaciół czystego chodnika” zdzióra sen z powiek kierowników reklamy wielkich wytwórni gumy do żucia.

Organizacja ta ostatnio zaczęła prowadzić również propagandę przeciw papierosom, która zaczęła się już porządnie dawać we znaki fabrykom papierosów.

Człowiek, którego nie można zabić

Niezwykłe przygody policjanta

Inspektor policji Francis Alfred Moore 26 lat stał na usługach policji brytyjskiej i pracował w trzech częściach świata. Teraz poszedł na emeryturę. W związku z porzuceniem przez niego pracy, dzienniki angielskie przypominają, że rzadko któremu człowiekowi śmierć tyle razy zaglądała w oczy co jemu. W Indiach dzięki jego przytomności umysłu i szybkości decyzji nazywano go „Francisem, człowiekiem, którego nie można zabić”.

Ze skarbicy jego przygód przytoczymy tylko kilka najniezwyklejszych:

W Rangoonie Moore starał się przeszkodzić spaleniu na stosie mężczyzny, który wzniesił przeciw sobie gniew wszystkich mieszkańców pewnej wsi. Inspektor policji omal nie został zlinchowany przez rozgorzałych mieszkańców. W ciągu godziny musiał on sta-

wiać opór olbrzymiej ilości przeciwników.

W forcie St. George w Madrasie wyrwał go pewnej nocy ze snu jakiś podły szmer i w ciemnościach Moore ujrzał polyskujący nóż. Nie namyślając się długo, wyciągnął rewolwer, strzelił w kierunku noża i zabił fanatycznego Hindusa, który tej nocy zgładził już trzech policjantów. Francis Moore miał być czwartym.

A o to przygoda z Eurony. W belwederze w księżwie Kenlu

Moore miał zaareztować pewnego bandytę, o którym wiedział, że ma przy sobie broń. Mimo to Moore sam udał się do spelunki, w której przebywał bandyta. Gdy policjant ukazał się na progu, bandyta skierował na niego luźny rewolwerowy i kazał mu podnieść rękę do góry. Moore z błyskawiczną szybkością skłonił helm z głowy i rzucił go w twarz bandycie z taką siłą, że ten zachwiał się i wypuścił broń z ręki. Momen ten wykorzystał Moore i założył kajdanki na ręce.



Nigdy nie jest zapóźno

myśleć o zdrowiu, tym bardziej jeżeli cierpisz na chorobę nerw, pecherza, wątroby, kamień żółciowych, ziej przemiany materii, na bóle artretyczne, czy padogryczne, wzdęcie brzośa, odbijanie się lub skłonności do obstrukcji. — Pamiętaj, że nigdy nie będzie za późno, o ile używiesz bieżącego zioła mo ropanych „DIUROL”, które zapobiega nagromadzeniu się kwasu moczowego i innych szkodliwych dla zdrowia substancji, zatrzymujących organizm. — Dziś jeszcze kup paczkę zioła „DIUROL”, a gdy przełożysz się o dodatkowe skutki ich działania, zalecony będzie i swym zastosowaniem sposób użycia na opakowaniu. Oskładnia 70% A. „DIUROL” GASECKIEGO (z kogutkiem) sprzedają apteki i składy apteczne

DZIEŃ ZAPŁATY

W STRZASAJĄCA POWIEŚĆ O BOHATERSTWIE,
MIŁOŚCI I POŚWIĘCENIU

Jadzia zgodziła się przemocować w domu Sawickiego. Poślednio jej w jego gabinecie. W nocy przebudził ją jakiś podstępny szmer.

Jadzia leżała nieruchomo i nad słuchiwała. W pokoju panowały nieprzeniknione ciemności, tak, że nie dojrzeć nie mogła.

Nagle usłyszała jakiś ciężki oddech człowieka.

Zadrżała na całym ciele.

Czyżby Sawicki?...

Jadzia słyszała coraz bliżej ten ciężki oddech. Czula, że z mny pot oblewa ją cała.

Nie ruszyła się na swoim posłaniu. Starła się oddychać rytmicznie i była przygotowana do stawienia oporu...

Teraz czula już wyraźnie, że jakaś postać zbliża się do niej...

Nie potrafiła dłużej tak leżeć...

— Kto tam? — zapytała zdławionym głosem.

— To ja... Niech się pani nie boi... Chcę tylko coś powiedzieć... — poznała głos Sawickiego.

Wtulła się w kołdrę i drżącym głosem powiedziała:

— Panie Sawicki... dawny warunek jest nadal w mocy... Ja proszę... niech pan opuści ten pokój...

Ale w tej samej chwili poczuła rękę Sawickiego na swoim czole i jego gorący oddech na swojej twarzy.

— Jadziu... Droga... Niech mi pani pozwoli siedzieć tak przy sobie w tej ciszy... Tak mi teraz dobrze... Jestem tak ogromnie szczęśliwy... Jakbym pił dużo... bardzo dużo...

— Panie Sawicki, proszę... niech pan opuści ten pokój, — mówiła błagalnym tonem.

— Jestem jakby pijany... Proszę mi pozwolić...

Niech mi pani pozwoli wdychać cudowny zapach swego ciała... Doprawdy... Nigdy nie wierzyłem... — mówił drżącym z podniecenia głosem. — Nigdy nie potrafiłem sobie nawet wyobrazić, że kobieta... że kobieta zdoła we mnie wzbudzić taką miłość... Jestem pijany z miłości. Jadziu najdroższa, niech mi pani pozwoli tak siedzieć na pani posłaniu... Czuję się tak bardzo szczęśliwy...

Jadzia milczała, szczerzej tylko otuliła się kołdrą.

Ten mężczyzna zabrał ją do swego domu w najgorszych chwilach jej życia, przygarnął ją, gdy groziła jej śmierć głodowa... gdy każdej chwili mogła wpaść w ręce policji. W tej strasznej sytuacji los zesała jej tego człowieka, tego zbawcę.

Czyż miała go teraz odepchnąć od siebie? On kocha ją tak szczerze, tak silnie. Jest jej niewzruszonym z miłości. Czy wolno deptać po tak głębokim uczuciu?

To prawda, ona nie może odpowiedzieć pieczęcią na jego pieczęty, nie może go całować, tak, jakby tego pragnął, nie może zaspokoić jego pragnienia

miłości, które w jej duszy budzi tylko głęboki żal, serce jej pełne jest bowiem miłości i tęsknoty za tym mężczyzną na Sybirze, za tym bohaterem bo'ownikiem o wolność.

Ale Sawickiego nie może odtrącić brutalnie. Po co przyczyniać tyle cierpień temu człowiekowi? Jakże strasznie musi cierpieć ten mężczyzna, gdy czuje, że kobieta, dla której tyle poświęcił, dla której wyrzekł się ogniska domowego, nie żywi dlań żadnego uczucia!

Czy miałaby jeszcze bardziej rozjątrzyć tę ranę? Nie, to by było zanadto okrutne...

Dlaczego pani młczy, Jadziu? Niech pani mówi, niech się pani odezwie do mnie choć słówkiem... — szukał Sawicki jej ramienia, które było ukryte pod kołdrą. — Niech mi pani pośa swoją rękę, proszę...

Wystąpiła społa kołdry swoje ciepłe, delikatne ramię, i podała mu rękę, którą on zaczął czule gaskać.

Jadzia poczuła, że na jej rękę spada kilka gorących łez.

— Dlaczego pan płacze, panie Sawicki?... — spytała cicho.

— Płaczę?... Nie wiedziałem wcale... — jego głos drżał od łez. — Możliwe... To są łzy radości... Jadziu... Jestem ci tak wdzięczny. Jak żebrak... żebrak w miłości... — wtulił wargi w jej ciepłą dłoń.

— Niech mi pan powie, za co właściwie pan mnie tak kocha? — zaczęła Jadzia wzruszonym głosem. — Co ja w sobie takiego posiadam, że pan, dojrzały mężczyzna, który ma już żonę i dzieci, pokochał tak silnie zwykłą robotnicę...

— Nie, nie, Jadziu, pani nie jest zwykłą kobietą... Gdy pani nie było, gdy wędrowałem po ulicach, oszalały z tęsknoty, wydawało mi się, że szukam świętej... Gdy przymykałem oczy, widziałem panią zawsze z aureolą świetlistą wokół głowy... Ja wiem, to szaleństwo, tak nie kochają mężczyźni z mojej sfery...

Prozrek od **BOLU GŁOWY**
DLA DOROSŁYCH ZE ZN.FABR.
KOWALSKINA
stosuje się również
**PRZY PRZEZIĘBIENIU,
GRYPIE i KATARZE**

ry... Kobieta jest dla nich tylko środkiem do zaspokojenia naturalnych pragnień... zmieniają kobiety, jak rękawiczki... I ja byłem taki sam, jak oni wszyscy, a teraz... O, teraz... Teraz jestem tak bezgranicznie szczęśliwy.

— Panie Sawicki, niechże pan zrozumie, — Jadzia wzięła jego rękę w swoje dłonie, czując, że ten dorosły, w pełni już dojrzały mężczyzna, drży na całym ciele. — Przychodzę przecież z „dół”, stamtąd, gdzie panuje nędra i smutek, z tych ciemnych izb, gdzie sufity są czarne od dymu, a ze ścian cieknie wilgoć... Mnie nie pieśczone w domu, nie tawiono się ze mną, a gdy ukończyłam ówanaście lat, posłano mnie do fabryki... Światło i słońce były tak rzadkimi gośćmi w moim życiu... Jak może mnie pan porównywać do świętej... Jak może pan kochać kobietę, która pochodzi z piwnicznych izb?...

— W tych piwnicznych izbach wyrastają widać najpiękniejsze postacie... — szeptał drżącym głosem Sawicki. — Aby być wielkim i potężnym, trzeba korzeniami tkwić mocno i głęboko w ziemi... Możliwe, że to tak właśnie jest zawsze...

Jadzia nigdy jeszcze nie czuła tak wielkiego współczucia dla mężczyzny, jak teraz dla Sawickiego. Gotowa była uczynić wszystko, co tylko w jej mocy, aby ulżyć cierpieniom miłosnym tego mężczyzny.

— Jadziu... Błagam panią... Niech pani nie odchodzi ode mnie... Niech pani tu pozostanie...

— Zostanę... Ale nie na długo...

— Dlaczego? — drżał na całym ciele.

— Muszę jechać do Krakowa... do mego dziecka...

— Tam przebywa pani dziecko?

— Tak...

— U kogo?

— U moich przyjaciół...

— Więc pośle specjalnie jakiegoś człowieka po dziecko... Jadziu... To los sam znów nas łączy... — jego głos znów tonął we łzach. — To widać nasze przeznaczenie... Niech pani nie odchodzi ode mnie... Niech tu pani pozostanie...

— Muszę być w Krakowie...

— Nie, nie, niech pani tam nie jedź... Ja sam załatwię wszystkie pani sprawy... Nie brak mi pieniędzy... Jestem bogaty...

— To są takie sprawy, które muszę sama załatwić...

— Ach tak, sprawy partyjne?...

— Tak...

— Jadziu... niech mnie pani posłucha... Już dość będzie tego... — zaczął nieszczęśliwym tonem.

— Czego będzie dość? — ostro zabrzmiał jej głos.

— No tej partii... Tej walki... pani jest już zmęczona... I wciąż żyć tak w strachu, prześladowana przez policję...

— Nie, panie Sawicki, zmęczenie mogą odczuwać tylko ci, co opuszczają bezradnie ręce i nie wierzą, że naród polski zmartwychwstanie... A ja wierzę! Dlatego nie potrafię opuścić rąk bezczynnie, i dlatego też nie jestem wcale zmęczona... Muszę pojechać do Krakowa, panie Sawicki... Ale ja wróce...

— Wróci pani do mnie? Tak? niech pani powie, że tak... Do mnie?... — zbliżył swoją twarz do jej twarzy.

(Dalszy ciąg jutro).

Nowela

Pantera

Wzdłuż wybrzeża amerykańskiego posuwał się „Malabar”, statek towarowy z kilkoma kajutami dla pasażerów z szybkością zaledwie 15 węzłów na godzinę. Jechał on do San Francisco i miał na pokładzie cyrk „Kobę i syna” wraz z jego olbrzymią sławną menażerią, która ścigała tłumy publiczności do cyrku. Klatki ze zwierzętami umieszczono na dnie statku w specjalnej przegrodzie, której drzwi na rozkaz kapitana były szczerzej zamknięte, aby ryk zwierząt nie mącił ciszy panującej na „Malabarze”.

Karmieniem zwierząt zajmowali się dwaj ludzie, Denis Macleward i Gerald Steward, dwaj silni młodzieńcy, którzy wskutek wspólnej pracy i wspólnego narażania się na niebezpieczeństwo byli zmuszeni do bliskiego współżycia. Mimo to baj serdecznie się nienawidzili. Powód był ten, że obaj kochali się w Regini Daltoptancerce, która żadnego z nich nie darzyła względami, nie mogła jednak przeskoczyć temu, aby każdy z nich uważał drugiego za szczęśliwego

rywała Sita, czarna pantera, największa atrakcja cyrku, która była niezwykle dzika i niebezpieczna posiadała osobną klatkę. Denis Macleward był dotychczas jedynym człowiekiem, który temu udało się nawiązać jakikolwiek kontakt z kapryśną bestią. Gdy tylko jakiś inny pracownik cyrku zbliżał się do klatki, Sita zaczynała groźnie ryczeć. Z tego względu powierzono Denisowi karmienie pantery i utrzymywanie w porządku jej klatki.

Zazwyczaj Denis pierwszy przychodził do przegrody z klatkami, po kilku chwilach zjawiał się dopiero Gerald, który pomagał mu karmić zwierzęta. Jednego dnia Denis sam przyniósł wielki kawał mięsa, który był przeznaczony dla pantery. Jednakże nie dał on mięsa panterze, a tylko wrzucił je do klatki dużego starego lwa, który rzucił się na nie z żarłocznością. Pantera została więc skazana na post i jej zdenerwowanie jeszcze bardziej wzrosło, gdy Gerald dał mięso innym zwierzętom, gdy rozległo

się trzaskanie kości i gdy musiała się przyglądać jak w sąsiednich klatkach zra, podczas gdy ona musiała obejść się smakiem.

Następnego dnia Denis udał się do przegrody i zbliżył się do klatki pantery. Była ona zde nerwowana i podniecona. Zgodnie z rozkazem kapitana zamknął drzwi przegrody, wskoczył na dość wysoką klatkę skulił się na jej daszku.

Na twarzy jego malował się wyraz napięcia.

— Czy ten łotr przyjdzie? Czy znów mój plan spali na panewce? — powtarzał w kółko zniecierpliwiony i podniecony.

Po kilku chwilach na schodach dały się słyszeć kroki i otworzyły się drzwi. Na progu pojawił się Gerald. W tej samej chwili powoli i cicho poruszana za pomocą długiego pręta żeżaznego zaczęła się posuwać w górę krata jednej z klatek. Nieznaczny hałas, jaki powstał przy tej manipulacji, został zagłuszony przez dudnienie szyn i obijanie się fal o ściany statku.

Gerald znalazł się już za drzwiami i zamknął je. Nagle brgnął Wściekły ryk zwierzęcia kazał mu się odwrócić. Ciężki przeszły mu po plecach, gdy jrzął ze spozu podniesionej kraty wysuwa się łeb pantery.

Zaraz też z klatki wysunęło się jej gibkie cielsko.

— Na pomoc! Na pomoc! — krzyknął Gerald.

Ale krzyk uwiązł mu w gardle.

Tymczasem pantera znalazła się już przy nim. Tylko cudem zdołał Gerald dzięki nagłemu gwałtownemu odchyleniu ciała ominąć skoku zwierzęcia. Bestia z rozmachem wpadła w ścianę, runęła na podłogę, natchmiast jednak znalazła się z powrotem na łapach i szykowała się do drugiego skoku.

Ten drobny ułamek sekundy wystarczył jednak na to, aby Gerald odzyskał przytomność umysłu. Jego umysł pracował gorączkowo, szukając sposobu wydostania się z tej rozpaczliwej sytuacji. Zeszedł na dół jak zwykle bez broni. Ale w tej groźnej chwili „wyczarował” broń. Zerwał z siebie marynarkę i rzucił ją na łeb pantery. Zwierzę, które nagle oslepiło, zaczęło kręcić się w koło i jak oszalałe zaczęło zrywać łapami marynarkę, chcąc odzyskać swobodę ruchów. Dzięki temu dało ono Geraldowi możliwość zbliżyć się do pustej klatki. Jednym susem znalazł się wewnątrz i z całej siły, którą ma się tylko w chwili gdy śmierć zagłada w oczy, zsunął ciężką kratę klatki.

— Jestem uratowany — odetchnął Gerald z ulgą i z rozkoszą wciągnął powietrze w płuca.

Pantera znajdująca się przed klatką ściągnęła tymczasem marynarkę z pyska i znów zaczęła szukać łupu. Nagle zauważyła człowieka w klatce i skoczyła na nią. Skok był tak gwałtowny, że klatka omal że się nie wyrwała. W tej samej chwili statek najechał na wysoką falę i przechylił się na bok. Zaraz po tym stała się w przegrodzie dla zwierząt rzecz niesłychana. Oto z dachu klatki spadła jakaś postać i runęła na podłogę. Po chwili rozległ się ochrypły ryk pantery i oszalały, przeraźliwy okrzyk człowieka, który znajduje się w obliczu śmierci... a następnie straszny trzask kości...

Cudem udało się wydrzeć nie szczęsnego Denisa z łap roz-wścieczonej i oszalałej z głodu pantery. Żarłoczne zwierzę rozzerwało mu prawą nogę aż po biodro. W obliczu śmierci Denis Macleward, zenał, że chciał w ten sposób zgładzić znenawidzonego rywala.

Poniósł jednak zasłużoną karę. Uszedł wprawdzie z życiem, ale pozostał nieudolnym kaleką skazanym na to, aby żyć z łaski obcych.

KONRAD RYLSKI

MŚCICIEL

PRAWDZIWE DZIEJE SŁAWNEGO ZBOJNIKA
DOBROCZYŃCY BIEDNYCH I POKRZYWDZONYCH



Było to w czasach przedwojennych. Bogaty kupiec warszawski, Antoni Olginiński, nabył szyb nędzowy na Kaukazie i przeniósł się tam z żoną i córką do miasta Grozny.

Tu spotkało Olginińskich wielkie nieszczęście. Grasujący od paru lat w okolicy heretzi bandy zbojeckiej, Selim - Chan, porwał ich ukochaną jedynaczkę Martę.

Gdy Olginiński złożył heretzowi zbojeckiemu żądany okup, Marta wróciła wprawdzie do domu, ale po paru dniach uciekła od rodziców. Pokochała bowiem Selim - Chana i wróciła do niego, by zostać jego żoną.

Ponieważ poczekiwania policji nie przyniosły rezultatu, Antoni Olginiński, przebrany za Czeceńca (Czeceńcy — to plemie kaukaskie), poszedł w góry, aby odnaleźć swoją ukochaną jedynaczkę.

Selim - Chan jeszcze jako młody chłopiec został skazany na 20 lat katorgi za to, że przebił kindzalem oficera rosyjskiego, który chciał wziąć przemocą piękną żonę Selima.

Selim - Chanowi udało się jednak uciec z Sybiru w bardzo pomysłowy sposób. (Jako „nieboszczyk” został wywieziony w trumnie). Po powrocie do stron rodzinnych pomścił śmierć swojej żony, którą doprowadził do samobójstwa jakiś oficer carski.

Po tym Selim - Chan zorganizował bandę wiernych mu, nieustraszonych Czeceńców, którzy postawili sobie za zadanie „rozdzierać pieniądze bogaczy”. Porywali ludzi bogatych, a otrzymane od nich okup pieniężny rozdawali ubogim mieszkańcom gór.

Wysłane w góry całe oddziały policji i wojska nie mogły schwycić Selim - Chana, gdyż mieszkańcy gór ukrywali u siebie swego dobroczyńcę i nie chcieli nigdy wydać jego kryjówkę.

Śmiałe napady Selim - Chana głośno były w całej Rosji, a nawet za granicą.

Między innymi słynny był jego napad na kasy kolejowe, oraz napad rabunkowy na pociąg pośpieszny Moskwa — Baku.

Jeden oficer carski, Kibirow, postanowił za wszelką cenę schwycić Selim - Chana. By ten cel osiągnąć, przebrał się za ubogiego Czeceńca (urodzony na Kaukazie, znał dobrze mowę Czeceńców) i w tym przebraniu udał mu się dostać do bandy Selim - Chana. Pozyskał sobie — jako odważny „Czeceńiec Ali” — jego całkowite zaufanie.

Na rozkaz Selim - Chana Kibirow na czele dziesięciu ludzi porwał pułkownika Timiriuzewa, którego znał dobrze od dawna.

Gdy Kibirow stanął z pojmanym pułkownikiem przed Selim - Chanem, Timiriuzew patrzył woźną na Kibirowa, jakby sobie coś wylugując przypominieć.

Selim - Chan powierzył Kibirowowi samodzielną „robotę”: kazał mu porwać bogatego Amerykanina Johna Smitha, który miał przyjechać z rodziną do uzdrowiska Kisłowodk.

Kibirow w towarzystwie pięciu Czeceńców udał się w kierunku Kisłowodka.

Kibirow rozszedł się później ze swoimi ludźmi i umówił się z nimi, że spotkają się wszyscy w Kisłowodku w knajpie Rikewła.

W kilka tygodni mniej więcej przed tymi wypadkami Selim - Chan przyjechał do jednego ze swoich ludzi, do Szamana, jakiegoś starca, podejrzanego o szpiegostwo. W tej samej wsi, do której przysłał starca, przebywała też i Marta. Marta poznała w starcu swego ojca, który od dawna wędrował po górach, by odnaleźć swą jedynaczkę.

Starcu Olginińskiemu groziła śmierć, bo Szaman był przekonany że on jest szpiegiem. Marta powiedziała Szamanowi, że chce pomówić ze starcem.

Marta powiedziała Szamanowi całą prawdę i poprosiła żeby przeprowadził do niej starca, jej ojca. Gdy starzec wszedł do pokoju, Marta wpadła w jego ramiona, płacząc jak małe dziecko.

Potem długo ze sobą rozmawiali, przy czym stary Olginiński starał się namówić Martę, ale nadaremnie, żeby wróciła do domu.

Obecny przy tej scenie Szaman nie rozumiał z ich rozmowy, bo mówili po polsku. W jego umyśle powstało podejrzenie, że Marta jest w znowu z tym starcem - szpiegiem.

Szaman chciał zaraz urządzić sąd nad starym Olginińskim, ale za wstawieniem Marty postanowił tę sprawę odłożyć, aż do przybycia Selim - Chana. Do tego czasu starzec miał przebywać w zamknięciu u Szamana.

Tymczasem Kibirow przybył do Kisłowodka. Dowiedział się tu, przypadkowo zresztą, że milioner amerykański John Smith zjechał do pensjonatu Niagara. Chcąc zobaczyć Amerykanina, Kibirow udał się do tego pensjonatu, i powiedział portierowi, że ma jakąś sprawę do pana Smitha z polecenia jakiegoś księcia Urusowa.

Milionerowi amerykańskiemu Kibirow oddał jakiegoś wysłanego z palca polecenia.

Kibirow w towarzystwie jednego ze swoich ludzi oczekiwał wyjścia amerykańskiego milionera z pensjonatu. W pobliżu kreślił się Esand, który miał porwać Amerykanina. Nagle z pensjonatu wyszedł Amerykanin ale... w towarzystwie ojca Kibirowa.

Aby pokryć zamieszanie, które go opanowało, Kibirow powiedział do swego towarzysza, że starzec, rozmawiający z Amerykaninem, jest general-gubernatorem Michejewem.

Erand omylił się i zamiast porwać Amerykanina, porwał za konia towarzyszącego mu ojca Kibirowa.

ROZDZIAŁ V.

Od chwili pełnej tragizmu rozmowy z ojcem, od owego dnia, w którym ojciec i córka padli sobie w objęcia i wyspowiadali się przed sobą ze swoich cierpień i żalów — od owego dnia Marta czuła się jakby złamana na duchu i ciele.

Przesiadwała stale w domu, smutna, z oczyma pełnymi bólu i cierpienia.

— Pani, — mówiła do niej służebnica, — czy ty wiesz, pani, że smutek jest największym wrogiem piękności kobiecej? Odpędź od siebie precz smutek i troski, niech uśmiech okrasza twój twarz, a oczy niechaj zapłoną radością... Czy chcesz, żeby Chan mnie skrzyżował, gdy wróci, że za mało uważałam na ciebie, że źle ci usługiwalam?

Ale Marta nic nie odpowiadała swojej służeb-

nicy. Siedziała milcząca i stroskana i nawet dzwiczny śmiech dziecka nie zdołał spędzić smutku z jej twarzy.

Tak minęły trzy dni.

Czwartego dnia Marta znów udała się do Szamana. Chciała pomówić ze swoim ojcem, chciała go pocieszyć, uspokoić. Rozumiała, jak bardzo ten człowiek musi teraz cierpieć po pamiętnej rozmowie ze swoją córką.

Ale Szaman, który odnosił się teraz bardzo nieufnie i niechętnie do Marty, oświadczył, że nie dopuści do żadnego widzenia między starym Olginińskim, a jego córką, aż do powrotu Selim - Chana.

— Szamanie, czyś ty oszalał? — spojrzała nań Marta szeroko rozwartymi oczyma.

— Nie jesteś przecież ślepa, chyba widzisz, że mam głowę na karku i mówię zupełnie przytomnie... — odpowiedział ironicznie i arogancko Szaman.

— A ja sądzę, że gdy Selim - Chan powróci, wtedy ta głowa szybko zleci z twego karku... — odpowiedziała Marta groźnym tonem i nie wymówiwszy już więcej ani słowa, zawróciła z powrotem do domu...

Nie chciała się poniżyć przed Szamanem. Możli-



Selim-Chan, który jechał w towarzystwie Kadiego, zeskoczył z konia i przytulił do siebie Martę.

we, że gdyby go prosiła usilnie, spełniłby jej prośbę, ale Marta nie chciała prosić o coś ludzi, którzy, — jak im Selim - Chan nakazał, — powinni byli spełniać każde jej życzenie, którzy powinni byli być jej tak wierni, jak jemu, Chanowi.

Dlaczego Szaman tak uporczywie trwa przy swoim? Dlaczego jest taki pewny siebie i nie wykazuje żadnej obawy przed skutkami swego głupiego i okrutnego postępowania?

Marta oczekiwała niecierpliwie powrotu tego człowieka, do którego należało jej serce, w którego ramionach przeżyła pierwsze chwile swojej ogromnej, żadnymi przeszkodami niewyciężonej miłości.

Minął tydzień bolesnego oczekiwania. Marta wychodziła często przed saskę, na drogę, która prowadziła w dolinę, i godzinami całymi stała tam i spoglądała wyczekującym wzrokiem w niezmierną dal... Gdy oczom jej ukazywała się jakaś postać, serce jej drżało w nadziei, że to wreszcie „on”...

Ale Selim - Chan nie przybywał.

Wyglądała go teraz, jak zbawienia. On ją rozumie, on nie ukarze jej ojca, on postąpi zupełnie inaczej, aniżeli Szaman! Selim - Chan nie jest zwykłym Czeceńcem, to człowiek o niezwykłych cechach charakteru. Jego serce kurczy się boleśnie na widok cierpienia i bólu ludzkiego. On nigdy jeszcze nie uderzył bezbronnego, nigdy nie opuścił nikogo w nieszczęściu, nie udzieliwszy mu przed tym swojej pomocy.

Serce Selim Chana pełne jest miłosierdzia i współczucia dla cierpiących i zgnębionych, rozumie więc uczucia ojca, który poszedł szukać swego jedynego dziecka, i nic mu złego nie robi.

Przepłniona tymi myślami Marta oczekiwała

powrotu swego Selima i wystawała godzinami całymi na drodze, wiodącej w dolinę. Spoglądała cierpiącym wzrokiem w bezkresną dal.

Aż wreszcie, — było to pewnego wieczoru, gdy wierzchołki gór tonęły w roztopionym złocie zachodzącego słońca, — Marta zauważyła, że na wąskiej ścieżce, prowadzącej z doliny, wyłoniły się z mroku, otulającego dolinę, dwa jeźdźcy.

Nie widziała oblicza żadnego z nich, ale serce jej zaczęło bić w piersiach radośnie.

— To on! On! — drżała na całym ciele.

Jeźdźcy byli coraz to bliżej i bliżej. Teraz Marta poznała już wyraźnie twarz Selim - Chana. Puściła się biegiem na spotkanie ukochanego.

Selim - Chan, który jechał w towarzystwie Kadiego, zeskoczył z konia i przytulił do siebie Martę, która cała drżąca, poplakując z cicha, padła w jego ramiona.

— Co się stało, kochanie moje? — spojrzał Selim - Chan w jej zaplakaną oczy. — Gdzie się podział twój promienny uśmiech, Marto najdroższa?

— Selimie... Ty mój jedyny... — nie mogła Marta zapanować nad sobą i nadal płakała.

— Chcę wierzyć, że to są lzy radości... — głaskał Selim - Chan jej włosy. — Po raz pierwszy witasz mnie... Izami... Powiedz mi, moja gołąbko, co się stało?

— Chanie, tu stało się to, co się zwykle dzieje z kielichem wina, — zawołał Kadi, zeskakując z konia. — Gdy kielich szczęścia i radości jest przepelniony — wtedy z oczu leją się lzy...

— Czy to prawda, co Kadi mówi? — pyta Selim - Chan.

Marta nie odpowiada, tylko tuli się jeszcze mocniej do jego piersi.

Nagle chmura niepokoju pokryła twarz Selim - Chana. W jego oczach zapala się płomyk niepewności i lęku. Pyta gwałtownie:

— Marto, czy stało się coś złego z naszym dzieckiem?

— Nie... Nasze dziecko jest zdrowe i silne...

— Więc dlaczego tak drżysz cała?

— Teskniłam... Po nocach cię wzywałam...

— Masz mnie już przecież przy sobie, Marto...

Wiesz przecież, że nie jestem panem siebie, że nieraz różne przeszkody stają na mojej drodze...

— Ja wiem... Ale byłeś mi tak bardzo potrzebny, i nie było cię przy mnie...

— Czy cię ktoś skrzywdził, Marto?

— Tak... — odpowiedziała Marta szeptem prawie.

— Kto?... — zabłysły w mroku oczy Selim - Chana.

— Chodźmy do domu, to ci wszystko opowiem... — odpowiedziała Marta.

Kadi, — zwrócił się Selim - Chan do swego „ministra finansów”. — Uważaj, żeby się nikt we wsi nie dowiedział, że już tu jestem. Będziesz tej nocy stał na straży obok złotego kamienia... Jeżeli usłyszysz jakieś kroki, przybiegaj natychmiast i zastukaj siedem razy w drzwi...

Gdy przybyli do wsi, było już zupełnie ciemno. Selim - Chan i Marta weszli do swojej salki, a Kadi poszedł do złotego kamienia, który znajdował się na drodze, wiodącej w dolinę. Kadi stanął na straży. Gdy Selim - Chan wszedł do salki, podszedł przede wszystkim do kołyski, w której leżało dziecko.

Dziecko już spało. Selim - Chan przyglądał mu się przez dłuższą chwilę z szczęśliwym uśmiechem na twarzy.

— Jak można być tak smutną, kochanie, — zwrócił się do Marty, — kiedy w domu znajduje się taki skarb nieoceniony? Powiedz mi, Marto, kto cię skrzywdził?

Usiedli. Służebnica podała wino, miód, chleb i ser owczy. Selim - Chan, który był bardzo wygłodzony, jadł z ogromnym apetytem.

— Selimie... — zaczęła Marta zdławionym głosem. — Selimie... Słyszałam, żeś przysłał tu do Szamana jakiegoś starca, którego podejrzewałeś o szpiegostwo...

— Tak... — odpowiedział Selim - Chan, — no i co?...

— Potem rozkazałeś, żeby Szaman urządził sąd nad tym starcem... — drżał głos Marty.

— Tak... Ale co ma wspólnego ten stary szpieg z twoimi Izami, moja Marto? — spoglądał na nią Selim - Chan zaciekawionym i jednocześnie badawczym spojrzeniem.

— Nie, mój drogi Selimie... — zadrżał mocniej jeszcze głos Marty. — Nie, ten starzec nie jest szpiegiem... Czy ty wiesz, kim jest ten starzec?...

— Kim? — zapytał gwałtownie Selim - Chan.

— To mój ojciec... — odpowiedziała Marta.

(Dalszy ciąg jutro)

ś. † p.

Jan Grzankowski

b. długoletni notariusz w Piotrkowie, b. wice-prezes Piotrk. Pow. Komitetu Ratuszowego, Przewodniczący Powiat. Komisji do spisania strat wojennych rolników, Członek Rady Piotrkowskiego Tow. Dobroczynności dla Chrześcian, Członek Zarządu Tow. Szkoły Śred. Męskiej w Piotrkowie

po długich i ciężkich cierpieniach opatrzony św. Sakramentami zasnął w Bogu dnia 6 stycznia przeżywszy lat 70.

Wyprowadzenie drogich nam zwłok z kościoła św. Jakuba (Fara) w Piotrkowie na cmentarz miejscowy nastąpi w niedzielę dnia 9 stycznia o godz. 1 po poł. Nabożeństwo żałobne odprawione zostanie w tymże kościele w przeddzień pogrzebu o godzinie 11 rano.

Na smutne te obrzędy zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych pozostali w głębokim smutku

żona, córki, zięciowie, wnuki i rodzina.

Pogłoski o Województwie w Piotrkowie

Agencja „Kabel” donosi: Powojenne pogłoski o utworzeniu w Piotrkowie Trybunalskim nowego Urzędu Wojewódzkiego. Miałyby to być łączność z utworzeniem Centralnego Okręgu Przemysłowego. Pogłoski te są silnie lansowane od dawna na terenie Piotrkowa i ludność żyje pod ich wrażeniem. W interesie publicznym czynnik miarodajny winny zabrać w tej sprawie głos i jeśli pogłoska nie odpowiada prawdzie (co jest najprawdopodobniejsze) — zdementować ją.

Tyle donosi Agencja „Kabel”. Z naszej strony staramy się wyjaśnić u źródeł miarodajnych jak istotnie przedstawia się sprawa kreowania Urzędu Wo-

jewódzkiego w Piotrkowie. O ile zdołaliśmy dotąd ustalić władze naczelne administracji państwowej odnoszą się przychylnie do inicjatywy piotrkowskich kół obywatelskich w powyższej sprawie.

Natomiast Łódź, Częstochowa i pewny odłam kół gospodarczych Warszawskich odnosi się do tej akcji nie życzliwie, co jest o tyle niezrozumiałe, że w związku z tworzeniem Centralnego Okręgu Przemysłowego i rozrostem Łodzi do większego miasta restytuowanie Urzędu Wojewódzkiego w Piotrkowie Trybunalskim jest wskazane zarówno ze względów gospodarczych jak i państwowych.

Pies przyczyną zerwania z narzeczoną

Młodym zakochanym ludziom najlepiej odpowiada herbatka we dwoje, każdy trzeci przeskadza, gdyby to nawet nie był człowiek, aie jakieś inne stworzenie, jak np. w opisywanym wypadku — pies.

Przekonała się o tym doskonale francuska aktorka Jane Marnac, gdy swego czasu siedziała przy herbatce ze swoim narzeczoną w restauracji hotelowej w pobliżu Pól Elizejskich. Jej wierny pies siedział początkowo spokojnie u jej stóp, po pewnym czasie jednak zaczął się niecierpliwie. Z złości zaczął warczeć na „konkurenta”, a potem nagle skoczył i ugryzł go w policzek. Ukąsany przeraźliwie krzyknął, a wielu gości uciekło z restauracji, obawiając się, że jest to atak wścieklizny, jednak nie wścieklizna, lecz zazdrość była przyczyną wybuchu tego czworonożnego faworyta. Wypadek ten pociągnął za sobą

przekre dla artystki następstwa. Narzeczony niedość że zerwał z nią, ale jeszcze zaskarżył ją o 500.000 franków odszkodowania, uzasadniając swe żądanie tym, że jest oszpecony na całe życie.

Na srebrnym ekranie „CZARY” Trójka hultajska

Wszyscy bywalcy Kina w Piotrkowie odnoszą się ze specjalną serdecznością do polskiej produkcji filmowej. Każdy postęp i sukces wyprodukowanego obrazu witamy zawsze ze szczerą serdecznością a wszelkie niedociągnięcia traktujemy z pobłażaniem. Reżyser Szaro twórca kilku doskonałych filmów jak np. „Pan Twardowski” wykorzystał umiejętnie temat i stworzył film pełen humoru i komediowej groteski. do znakomitej gry całego zespołu artystycznego zasługuje na szczególną pochwałę. Pierwszorzędna muzyka, zwłaszcza piosenki i pomysłowa ilustra-

cja muzyczna Henryka Warsa. Na szczególne wyróżnienie zasługuje Trójka — Sielański, Kondrat i Woliński z których zwłaszcza Sielański i Woliński powodują raz po raz salwy śmiechu.

Film „Trójka Hultajska” wbrew temu co pisze prasa warszawska osiągnął pełny sukces.

Nareszcie to utęsknione „Maroko”

Marlena Dietrich, Gary Cooper, Józef von Sternberg, te trzy nazwiska wystarczały już, zamiast wielkiej reklamy. — Tak reklamowany był onego czasu film „Maroko” to niezapomniane arcydzieło — ta najpiękniejsza i największa kreacja wampy — Marlieny. Dziś wystarczy chyba zaafiszować wznowienie w nowej szacie i w nowej inscenizacji film „Maroko” już od dziś w kinie „As”.

Na falach eteru.

Tydzień Radiowy rolnika Od dn. 9 I do dnia 15 I 1938 r.

We wtorek dn. 11.I. o godz. 18.35 z Poznania nadany będzie „Przegląd prasy rolniczej” w opracowaniu inż. Ireny Niewodniczańskiej. O godzinie 18.45 „Skrzynka rolnicza” inż. Wacława Tarkowskiego.

W środę dn. 12.I. o godzinie 18.35 „Wiadomości rolnicze”. O godz. 18.45 Stefan Pawłowski w pogadance p.t. „Życie gromadzkie w domu ludowym” mówić będzie o znaczeniu społeczno-kulturalnym, jakie dla gromady wiejskiej posiada dom ludowy i wskaże na sposoby i środki mogące ułatwić jego powstanie.

W czwartek dn. 13.I. o godz. 18.35 audycja dla młodzieży wiejskiej.

W piątek dn. 14.I. o godz. 18.55 Aleksandra Grudzińska

Wędliniarstwo w Warszawie

warsztat, chłodnia, piwnice, mieszkanie 5 pokojowe, dla służby i pracowników, 3 garaże bez obcych lokatorów, z koncesją bezterminową, sklep łączny, targi 400 w soboty 800 i wyżej, do sprzedania.

Informacje Warszawa, Żelazna № 59 Dawne przeszenie Wędliniarzy Chrześcijan.

wygłosi dla gospodyń wiejskich pogadankę p. t. „Jak zorganizować zabawę wiejską”. O godz. 18.45 „Skrzynka rolnicza” inż. W. Tarkowskiego.

W sobotę dn. 15.I. o godz. 18.35 aktualna pogadanka rolnicza. O godz. 18.45 pogadanka p.t. „Wieś nie śpi” w której Józefa Michałowska zwróci uwagę na ogromnie podnoszący na duchu fakt, że wieś mimo wielkiego zaniedbania, a często zacołania, sama rozumie konieczność dźwignięcia siebie pod względem gospodarczym i kulturalnym. Autorka wnioski swoje wyprowadzi na podstawie codziennej obserwacji.

Jak pracują nasze mamy

Czy zastanawialiście się kiedy nad tym, co robią nasze mamy, kiedy wy w szkole uczyście się lub bawicie. Czy pomyśleliście choć raz, że większość z nich pracuje wtedy często i to bardzo ciężko. Wyobraźcie sobie na chwilę, że idziecie ze swoją klasą na wycieczkę, aby zobaczyć swoje mamy przy pracy. Zatrzymujecie się przed dużym gmachem. Wchodzicie na schody. To biuro. Przy stole siedzi ciemno ubrana pani. Piszze na maszynie. Zmęczone palce szybko posuwają się po klawiszach. Napewno chciałaby odpocząć, ale nie może. Roboty jest dużo, a czas upływa. Ta pani — to matka jednego z waszych kolegów. Wstępujecie gdzieś indziej, przypuścmy do szpitala. Długi rząd łóżek. Nad jednym z chorych pochyla się biała ubrana kobieta. Poprawia mu poduszki i mówi coś spokojnie i łagodnie. To pielęgniarka. Długie godziny spędza wśród chorych, starając się ulżyć ich cierpieniom.

Skrećcie później na inną ulicę miasta. Przed wami wznosi się wielka fabryka. Wewnątrz stuk maszyny, żar buchający z rozpalonych pieców.

Robotnice zgięte nad długimi warsztatami, sprawnie i nieustannie wykonywują swoją pra-

cę. Niedaleko fabryki pokoik na piątym piętrze. Schylona nad maszyną siedzi blada kobieta. Całymi dniami szyje białeliznę, żeby zarobić na utrzymanie dla siebie i dzieci.

Po tym zobaczycie jeszcze nauczycielkę wśród gromadki dzieci, lekarkę niosącą pomoc chorym i wiele innych kobiet. Wszystkie te kobiety — to często matki wasze i wasze i waszych kolegów. Pracują one ciężko w biurach, szpitalach, fabrykach. Pracują dla was i dla tych wszystkich, którym niosą ponoc i opiekę.

Pracują dzielnie i wytrwale, choć nieraz są już bardzo zmęczone.

Polskie radio chcąc wam zobrazować ciężką pracę waszych matek zarabiających na wasze utrzymanie i wychowanie, nadaje w piątki specjalne audycje p.t. „Jak pracują nasze mamy”. Ci z was, którzy będą słuchać tych audycji, nadawanych raz na miesiąc, dowiedzą się wiele nowych i ciekawych rzeczy o życiu swoich matek.

Audycja dla Polaków zagranicą poświęcona Sienkiewiczowi.

Dnia 8 I nadana będzie audycja dla Polaków zagranicą, która poświęcona zostanie twórczości Henryka Sienkiewicza. W audycjach tych poświęca się dużo miejsca twórczości naszych pisarzy, nie może więc zabraknąć wśród nich tak powszechnie znanego i zawsze żywego jakim jest Sienkiewicz. Wieczór sobotni przygotował Stanisław Nadz'n. (CPC)

Sprzedam

Wskutek wyjazdu dobrze prosperującą placówkę handlową w najlepszym punkcie miasta katolickiego. Potrzebny wkład od 4 do 5 tys. złotych.

Wiadomość w Redakcji „Dziennika Piotrkowskiego”, Piotrków Trybunalski ul. Słowackiego 18 I p. pod „Placówką handlową”.

Dziś dni następnych najwspanialsza komedia muz. Polski film p. t.

TRÓJKA HULTAJSKA

St. Sielański, St. Woliński i Józef Kondrat

W programie popołudniowym

Film polski p. t.

Dyplomatyczna żona

Nad program najnowsze aktualności

Początek o g. 5 pp, w niedziele i święta o godz. 3 po poł.

Kino Teatr „AS”

w Piotrkowie pl. Niepodległości Nr. 2

Dziś i dni następnych! wyświetla najpiękniejszy romans wszystkich czasów

MAROKO

Marlena Dietrich i Gary Cooper

Popołudniówka od godz. 3. Sześć wywiadu

Początek o godz. 5 pp, w niedziele i święta o godz. 1 po poł.

Kino Teatr

ROMA

(Dawn. Nowości) w Piotrkowie Al. 3 Maja 11.

Od dziś! Nowa aparatura dźwiękowa w „Romie” ostatnie dni Wielki epos Chin!

ZIEMIA BŁOGOSŁAWIONA

Początek o godz. 5 pp, w niedziele i święta o godz. 3 po poł.

Na seansach po połud. „Dwie Joasie”

Początek o godzinie 3-iej po poł.